



Kazanie w Dniu Pięćdziesiątnicy

PRZYOBLECZENI MOCĄ Z WYSOKOŚCI

Lekcja: Ew. Jana 17; Dzieje Ap. 2:32-47

*„Albowiemci wam ta obietnica należy i dziatkom
waszym, i wszystkim, którzy daleko są” – Dzieje
Ap. 2:39*

Przeważająca część Nowego Testamentu składa się ze spisanych mów adresowanych do ludu Bożego, a każdy z listów ukazuje wspaniałą porządek i umiejętność w logicznym i przekonującym przedstawianiu Prawdy. Jednak najliczniejsze zapisy wygłoszonych kazań zawarte są w księdze Dziejów Apostolskich, a między nimi nie ma bardziej interesującego od tego, które zamierzamy obecnie rozważyć.

Jedenastu apostołów najwidoczniej rozmawiało tu i ówdzie z małymi grupami ludzi, którzy przybyli, dowiedziawszy się o cudownym zmanifestowaniu Bożej mocy w związku z błogosławieństwem Pięćdziesiątnicy. Nie wiemy, czy apostołowie mówili wieloma różnymi dialektami i byli słyszani przez różne grupy słuchaczy posługujących się tymi językami, czy też mówili jednym językiem, a słyszano ich i rozumiano w sposób cudowny w różnych językach pochodzenia słuchaczy. Niezależnie od tego, jak się to odbyło, cud był i tak wielki, a jego rezultat ten sam. Po usłyszeniu zarzutu, że są odurzeni alkoholem, Piotr występuje jako mówca, „podnosi swój głos” i zmienia charakter rozmowy z prywatnej z udziałem wielu osób na publiczne przemówienie, wygłaszane osobiście przez niego. Rozsądnie, logicznie i bez oburzenia zaprotestował on w łagodny sposób przeciwko zarzutowi pijaństwa, wykazując, że jest zbyt wczesny poranek, by apostołów można było posądzić o upojenie alkoholowe. Trzecia godzina oznacza w naszym sposobie liczenia czasu dziewiątą rano. Oznaczałoby to, że apostołowie spotkali się w górnej sali bardzo rano i że po błogosławieństwie natychmiast skorzystali z okazji, by pozwolić zaświecić światłu poprzez ogłoszenie Prawdy wśród zainteresowanych.

Piotr łączy wylanie ducha świętego bezpośrednio z prorocstwem Joela i nawiązuje do naszego Pana, Jego ukrzyżowania oraz do prorocstw odnoszących się do Niego i Jego zmartwychwstania (Dzieje Ap. 2:15-32).

(32,33) Po przedłożeniu im w taki sposób podstawy Ewangelii, którą jest śmierć Chrystusa, obwieszcza z

przekonaniem, że tak on, jak i inni apostołowie są świadkami tego, że nasz Pan Jezus nie pozostał martwy, ale że Ojciec wzbudził Go do życia i wywyższył do pozycji swojej Prawicy. Na owej jedynie właściwej podstawie ewangelicznej nadziei i głoszenia, apostoł kontynuuje wykładanie swej nauki i opowiadanie ludziom o mocy ducha świętego, którego przejawy dane im było obserwować.

(34,35) Uświadomiwszy sobie, że słuchacze nie rozumieli prorocstw, które właśnie przytoczył z Psalmów (Psalm 16:8), Piotr wykazuje im dalej, że Dawid nie mógł mówić tych słów o sobie, ale że było to natchnione prorocstwo odnoszące się do wzbudzenia naszego Pana Jezusa z martwych. Na dowód tego przywołuje on na pamięć to, czemu każdy z nich bez trudności mógł przyznać rację. Mianowicie, że Dawid umarł i spoczywał w swym grobie, że Dawid nie został wzbudzony, że Dawid nie był wywyższony i posadzony po prawicy Bożej, a w rezultacie, że musiało tutaj chodzić o kogoś innego niż Dawid. Następnie kontynuuje, że tym, o którym mówił prorok, był Mesjasz.

Wielu chrześcijan jest zaskoczonych, gdy zauważa owo zdecydowane stwierdzenie apostoła, że umiłowany prorok Dawid nie znajduje się w niebie; tak są oni przyzwyczajeni do myślenia, że wszyscy prorocy są w niebie, zamiast pamiętać to, na co jasno wskazuje Hebr. 11:39,40, że „oni bez nas nie stali się doskonałymi” – że starożytni godni nie otrzymają błogosławieństwa, które Bóg im zapewnił i zamierza udzielić, wcześniej, nim Kościół – Oblubienica, Ciało Chrystusa – zostanie udoskonalony wraz ze swym Panem w Jego drugim przyjsciu.

Charakter tego wykładu apostoła Piotra jest nie tylko warty uwagi i pamięci, ale także godny naśladowania przez wszystkich, którzy chcieliby z mocą głosić prawdziwą Ewangelię. Jego wykład nie miał na celu wykazania, że owa manifestacja mocy była drugim przyjściem Jezusa i ustanowieniem Jego Królestwa i chwały, ale wprost przeciwnie – wykazuje on na podstawie prorocstwa Dawida, że JHWH powiedział do Chrystusa, Pana i Mistrza Dawida: „*Siądź po prawicy mojej [to znaczy, zajmij naczelne miejsce mojej łaski i mocy], dokąd nie położę nieprzyjaciół twoich podnóżkiem nóg twoich*” [Psalm 110:1 – przyp. tłum.]. Wskazuje to, że Niebiański Ojciec podjął się uczcić Syna i poddać wszystkie rzeczy pod Jego panowanie. W swym wykładzie apostoł nie zamierzał wykazać, że to się już stało, że wszyscy wrogowie zostali już obaleni, a jedynie, że został zrealizowany pierwszy etap tego planu, że Chrystus cierpiał, że Chrystus został wzbudzony z martwych, że



Chrystus został wywyższony do pozycji Prawicy mocy. Podkreśla to mówiąc: „*Niechajże tedy wie zapewne wszystkich dom izraelski, że go Bóg i Panem, i Chrystusem uczynił, tego Jezusa, któregoście wy ukrzyżowali*”. Wykład Piotra nie dotyczył gwiazd, liści, polityki, finansów czy wiecznych mąk, ale wspaniałej i centralnej charakterystyki Ewangelii - że Mesjasz miał przyjść, cierpieć jako sprawiedliwy za niesprawiedliwych, że miał zostać uwielbiony, a następnie uznany jako Pan wszystkich. Nie omieszkał on także wskazać na odpowiedzialność Żydów, którzy przed nim stali, a którzy byli częścią całego narodu, za śmierć Chrystusa.

(37-41) Rezultatem owego kazania na właściwy temat oraz we właściwy i przekonujący sposób było przekonanie niektórych spośród słuchaczy, że jeśli te wszystkie rzeczy są prawdą, to mają oni odpowiedzialność i powinni się dowiedzieć, jak się w tej sytuacji zachować. Przypatrujemy się z rosnącym zainteresowaniem, czy apostoł doradzi im - tak jak to czynią niektórzy współcześni kaznodzieje - aby padli na kolana, modlili się i dręczyli oraz głośno wołali do Pana, by ich przyjął, podczas gdy on i pozostali apostołowie zgromadzą się wokół nich, będą śpiewać pieśni i modlić się za nich. Nie znajdujemy w opisie niczego podobnego. Apostołowie nie tracą zmysłów i nie zapędzają się w argumentacji i logicznym dowodzeniu podniesionym tonem bez większego znaczenia, które to środki wyrazu obliczone są na to, by przerazić pokutujących. Wprost przeciwnie, Piotr kontynuuje w ten sam szczerzy i logiczny sposób co wcześniej, by odpowiedzieć na ich pytania i poinformować ich, że nie potrzebują oni przynaglać Boga, by im przebaczył, ale że Bóg już zgotował przebaczenie w Chrystusie i czeka w gotowości, by ich przyjąć, stosownymi zaś krokami, które należy podjąć, są: (1) pokuta, nawrócenie, poprawa życia, „rozpoczęcie wszystkiego na nowo”, a następnie (2) jako nawróceni wierzący powinni zostać ochrzczeni w imię Jezusa Chrystusa - poświęcając się Jemu na Jego służbę, wyznając to otwarcie i publicznie. Piotr zapewnia ich, że po uczynieniu tego i oni także otrzymają dar ducha świętego. Wskazuje on, że owa obietnica ducha świętego obejmuje ich jako Izraelitów oraz że Pan w sposób szczególny powołał ich poprzez słuchanie i zrozumienie Jego Prawdy, aby mogli się stać dziedzicami tych obietnic i przyjąć pieczęć Jego uznania.

Zdumiewającego faktu, że trzy tysiące zostało nawróconych do Pana jako skutek jasnej prezentacji przez apostoła prostych faktów i ich zgodności z prorocत्वami, nie należy wiązać z przypuszczeniem, jakoby duch święty podziałał na słuchaczy w takim samym stopniu, jak działał w przemawiającym. Duch święty nie bywa bowiem udzielony nikomu z wyjątkiem poświęconych wierzących. Nie należy również sądzić, że to apostoł przemawiał z taką mocą przekonywania, iż sam z siebie uzyskał ten wielki efekt wśród zgromadzonych słuchaczy. Wytłumaczenia należy raczej dopatrywać

się w tym, że jego słuchacze byli już na swój sposób „pobożnymi ludźmi”, a dziełem tego dnia i następującego po nim okresu było jedynie zgromadzenie dojrzałych ziaren „pszenicy” spośród narodu, który przez ponad szesnaście wieków był odbiorcą Bożej łaski wraz z „wielkim pożytkiem pod każdym względem, przede wszystkim tym, że im zostały powierzone wyroczenie Boże” [na podst. Rzym. 3:2, BT - przyp. tłum.]. Ten sam apostoł oraz inni apostołowie pod mocą tegoż samego ducha i z rosnącą prawdopodobnie naturalną umiejętnością posługiwania się mieczem ducha, Słowem Bożym, nie byli w stanie w późniejszym okresie uzyskać podobnych rezultatów, przynajmniej jak chodzi o liczbę.

Należy także zwrócić uwagę, że metoda ducha świętego nie polegała na posyłaniu napełnionych mocą apostołów do krajów pogańskich, aby głosili tym, którzy nigdy nie słyszeli o Bogu, ale wprost przeciwnie - Boska opatrność tak pokierowała sprawami, aby zgromadzić najzacniejszych Żydów ze wszystkich narodów pod słońcem do apostołów, aby mogli usłyszeć Prawdę i zostać przez nią pobłogosławieni. Owymi „cudzoziemcami” z różnych krajów byli wyłącznie Żydzi, choć ich języki różniły się z powodu zamieszkiwania w obcych krajach. Poza tym dopiero po upływie około trzech i pół roku od tego czasu Pan posłał dobrą nowinę poza naród żydowski do pogan, a Korneliusz stał się pierwszym nawróconym poganinem.

Podobnie uważamy, że obecne poselstwo żniwa jest skierowane przede wszystkim do „pobożnych” chrześcijan. Dlatego też szukamy raczej sposobności i korzystamy ze środków nam powierzonych, by głosić im najpierw „*ku spojeniu świętych*” [Efezj. 4:12 - przyp. tłum.], zamiast zaniedbując tę pracę udawać się w poszukiwaniu tych, którzy mogą i zostaną objęci znacznie skuteczniejszym głoszeniem w Tysiącleciu za pośrednictwem uwielbionego Kościoła - nasienia Abrahama, w którym błogosławione będą wszystkie rodzaje na ziemi.

(42-47) Nie powinniśmy się dziwić, że tak wielka grupa poświęconych dzieci Bożych, będąc oświecona świętym duchem obietnicy, poczuła instynktowne pragnienie przebywania w społeczności z sobą. Nie dziwi także i to, że niesamolubny i miłujący duch objawił się w takim porządku, wedle którego „*wszystkie rzeczy mieli wspólne*”. Nie, taki sposób postępowania byłby jedynym, na który należałoby wskazywać jako na pożądany dla wszystkich prawdziwych chrześcijan. Ich gorliwość dla Boga została również potwierdzona przez pilność w badaniu nauki Chrystusa, przez ich codzienne modlitwy itp., co jak informuje nas werset 47, przyniosło skutek w postaci przyciągnięcia innych, którzy mieli pokrewnego ducha w odniesieniu do Prawdy. W taki sposób „*Pan przydawał zborowi na każdy dzień tych, którzy mieli być zbawieni*” - czyli ta-



kich, którzy byli w stanie uwolnić się od zaślepienia swego narodu (por. Rzym. 11:25,26). Oni to jako „pszenica” zostali oddzieleni od „plew” i zgromadzeni do „gumna” Wieku Ewangelii. W ten sposób uniknęli „ognia” ucisku, który miał przyjść na wszystkie „plewy” tego narodu (Łuk. 3:16,17).

Pan udzielił szczególnego błogosławieństwa owemu porządkowi wspólnotowemu, który miał miejsce na początku Wieku Ewangelii. Miało to bowiem na celu, jak wierzymy, przyciągnięcie do Prawdy niesamolubnych miłośników sprawiedliwości i pokoju. Z tego samego powodu udzielał On Kościołowi w tym czasie błogosławieństwa pokoju i „łaski u wszystkiego ludu”. Po tym, gdy ów „wspólnotowy porządek” i łaska w oczach ludzi, udzielona na pewien czas, odniosła swój skutek

zgromadzenia określonych charakterów do Kościoła, Pan całkowicie zniósł ten porządek i rozproszył zgromadzenie wśród prześladowań i niełaski u ludzi „na każdym miejscu”. Jesteśmy przekonani, że intencją Pana nie było, by Jego lud żył w takim „wspólnotowym ustroju” w ciągu Wieku Ewangelii. Szersze omówienie tego tematu czytelnik znajdzie w artykule opublikowanym w naszym czasopiśmie [Watch Tower, R-1861 - przyp. tłum.] 1 września 1895 pod tytułem „Wszystkie rzeczy mieli wspólne”. [Polskie tłumaczenie „Straż” 4/42 - przyp. tłum.]

Watch Tower
R-2089
„Straż”